Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: an prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 6. Kraków, Czwartek dnia 9 Stycznia 1902. Rok X.

WYTĘPIĆ!

Wszystkie półurzędowe pisma niemieckie zapowiadają nowe projekta rządu przeciwko Polakom. Widocznie polityka wyśmiana przez prof. Delbrücka, ma jeszcze w kołach rządowych stanowcze poparcie. Ale cóż wogóle można jeszcze wymyśleć na polu antypolskiego ustawodawstwa, kiedy już najskrajniejsze żądania hakatystów są pod tym względem zaspokojone. Język polski jest bezwarunkowo usunięty ze wszystkich nawet najniższych urzędów, i ze szkół wszystkich stopni i rodzajów. W sądach Polacy w swoim własnym kraju posługiwać się muszą tłomaczami urzędowymi, jeżeli chcą, aby ich sędziowie zrozumieli, — dostęp do urzędów jest dla Polaków absolutnie zamknięty. Z kredytu taniego Polacy nie mogą korzystać, od dostaw rządowych Polacy są wykluczeni, jak również od ulg przy parcelacji większych posiadłości; natomiast setki miljonów poświęca państwo na kolonizację niemiecką, i na zapomogi dla niemieckich kupców, rękodzielników i przemysłowców. Słowem Polak pod zaborem pruskim nie posiada żadnych praw obywatelskich, bo nawet okręgi wyborcze są tak sztucznie urządzone, aby jak najmniejszą liczbę Polaków dopuścić do ciał prawodawczych.

Ale hakatystom za mało tego wszystkiego; oni pragną wytępienia Polaków „krwią i żelazem“, jak się wyraził jeden z ich organów; a ponieważ na razie rzeź ogólna polskiej ludności jest niemożliwą, więc chcieliby ją materjalnie zniszczyć i zmusić do emigracji.

W tym celu ma państwo dostarczyć nowych miljonów, co przedstawia podwójną korzyść, z jednej bowiem strony będzie można znowu wykupić szmat polskiej ziemi, a z drugiej hakatyści naładują swoje kieszenie, bo kampanja antypolska przynosi jej głównym kierownikom wcale przyzwoite dochody. Jeden z założycieli hakatyzmu Kennemann, byłby już dawno zbankrutował gdyby nie zasiłki rządowe, które go podtrzymały w chwili, gdy zagalopował się zbyt daleko w spekulacjach zbożem i wódką; komisja kolonizacyjna żywi różne podejrzane indywidua, które „robią“ w pruskim patrjotyzmie, aby żyć wygodnie bez pracy. Bankrutujący kupcy i fabrykanci i wogóle spekulanci różnych odcieni karmią się z funduszów publicznych, pod pozorem „popierania uciśnionej niemczyzny“, a właściciele ziemscy niemieckiej narodowości sprzedaliby najchętniej kolonizacji swoje majętności, byleby im płacono ponad wszelką wartość.

Tak to nikczemność polityczna idzie w parze z brudną spekulacją, w której naturalnie maczają ręce i Żydzi, zawsze radzi, gdy coś mogą Chrześcijanom odebrać. — Hakatyzm, popierany przez całą żydowską prasę, jest „geszeftem“ najgorszego gatunku, w którym główne zyski przypadają oszustom wszelkiego gatunku. Rząd zaś jest zupełnie zawisły od agitacji, którą niegdyś sam stworzył, a której teraz opanować nie potrafi.

Powinniśmy więc być na to przygotowanymi, że sejm pruski uchwali nowe fundusze antypolskie, a cała psiarnia gadzinowa gazeciarska już dziś urabia opinję publiczną w Prusach, aby uczciwszych i niezawiślejszych posłów zastraszyć, z góry ich obwołując jako zdrajców i zaprzańców.

W tych warunkach walka naszych braci pod pruskim zaborem staje się coraz trudniejszą, a chociaż nie wątpimy ani na chwilę o zwycięstwie dobrej sprawy, to przecież na razie przejdą Wielkopolanie ciężkie chwile. Naszym obowiązkiem jest nieść im każdą pomoc, na jaką nas stać, a niewątpliwie jednym z najlepszych sposobów na pruskie łotrostwa jest bojkot pruskich towarów i pruskiego handlu. Wszystko, co zdołamy zrobić na tem polu, legalnie dla nas otwartem, będzie tylko obroną naszej narodowej egzystencji; więc na hasło „wytępić“, rzucone przez Prusaków, odpowiadamy solidarnym okrzykiem: „Precz z niemczyzną“.

Hr. Piniński.

Nasz korespondent wiedeński sygnalizuje uporczywie powtarzające się pogłoski o ustąpieniu hr. Pinińskiego. Z dwóch źródeł płyną podobno usiłowania skierowane przeciwko obecnemu namiestnikowi: Z Wiednia, gdzie biurokratyczny gabinet nie chce się pogodzić z samodzielnem stanowiskiem hr. Pinińskiego, — i z Galicji, gdzie znowu, — jak zwykle u nas, — odgrywają rolę różne prywatne i osobiste niechęci i urazy.

Nie mając żadnych półurzędowych stosunków nie możemy sprawdzić o ile pogłoski te mają rzeczywistą podstawę, — nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi, że przesilenie w urzędzie namiestnika, byłoby, w obecnej zwłaszcza chwili, bardzo niepożądane i bezcelowe. Nie pora oczywiście rozstrząsać działalność hr. Pinińskiego, ale to pewna, że wniósł on do swego urzędu ducha nie skrępowanego martwym biurokratyzmem i szczerą chęć służenia krajowi. Pomijając jednak te względy, ustąpienie hr. Pinińskiego w tej chwili, byłoby niejako kapitulacją rządu wobec zuchwałych uroszczeń niemieckich. Hr. Bülow pragnie jakiejś ofiary, pragnie odwetu za deklarację Sejmu galicyjskiego, za objawy współczucia wobec rodaków naszych tak okrutnie nękanych przez władze pruskie. Wiele wskazówek każe przypuszczać, że zmiana namiestnika byłaby uważana za taką „ekspiację“. Nie potrzebujemy chyba podnosić jak upokarzającem by było nietylko dla naszego kraju i narodu, ale dla całej Austrji, gdyby gabinet p. Körbera skapitulował wobec nacisku z Berlina. Dlatego powtarzamy, że nie wdając się w zgłębianie faktycznych podstaw wieści o przesileniu namiestnikowskiem, uważamy zaprzeczenie im ze strony kompetentnej jako postulat państwowej godności.

Czyja wina?

Opóźnienie obrad Izby poselskiej. — Rozmowa z posłem niemieckim. — Wymagania kalendarza. — Rząd rozmyślnie skraca sesje Izby.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Doniosłem już wczoraj, że Izba poselska zbierze się o tydzień później, niż zamierzano. Zamiast d. 20 b. m., pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 28 b. m.

W sprawie owego opóźnienia miałem sposobność mówić z jednym z posłów, z góry dodaję, Niemcem, a więc niepodejrzanym o zasadniczą opozycję wobec gabinetu dra Koerbera.

Prezes ministrów — oświadczył mój informator — tłomaczy w prasie oficjalnej, czy tam. inspirowanej późniejsze zwołanie parlamentu w sposób dwojaki, już to potrzebą załatwienia budżetu w komisji, już to koniecznością zilozowania konferencji ugodowej, na której losy mógłby wpłynąć ujemnie równocześnie obradujący parlament. Nie chcę się sprzeczać z prezesem ministrów; kto wie, może ma on i słuszność, poświęcając parlament na rzecz ugody czesko-niemieckiej.

— Jak to „poświęcając“? — wtrąciłem.

— Zaraz panu wytłomaczę. Proszę wziąć kalendarz do ręki. Wielkanoc przypada w roku bieżącym, 30 marca, a 25 marca już w Wielkim tygodniu wypada święto Zwiastowania Najświętszej Marji Panny. Obradować zatem Izba może co najwyżej do 24 marca włącznie, a raczej prawdopodobnie do soboty 22 marca. Dzień 28 stycznia przypada we wtorek. Proszę policzyć, ile to dni będzie miał parlament na obrady.

— Daje to 54 dni wraz z niedzielami.

— Niech pan niedziele wyłączy!

— Pozostanie 47 dni.

— A teraz trzy dni ostatków zapustnych?

— Będziemy mieli dni 44.

— Widzi pan, że zostanie dla parlamentu 44 dni, dajmy na to, czterdzieści cztery posiedzenia. A co musimy przez ten czas załatwić. Kontyngent rekrutów i budżet. Rozprawa budżetowa w pełnej Izbie po czterech latach przerwy wobec kilkunastu frakcyj, jakie istnieją w naszym parlamencie; wobec różnorodnych, sprzecznych interesów, które ma każda prowincja i każda narodowość; wobec wzajemnych żalów, pretensyj i zarzutów; wobec stosunku niejasnego, jaki panuje między stronnictwami i rządem, a nawet między stronnictwami i tym lub owym ministrem, — ta rozprawa budżetowa musi trwać długo, choćby się to prezesowi ministrów miało niepodobać. Trzeba nadto wciągnąć w rachubę również i wypadki niespodziewane, tak liczne przecież w życiu każdego nawet najnormalniej funkcjonującego parlamentu. Śmiało twierdzę, że nawet w razie, gdyby Izba poselska już w dniu 8-go b. m. zaczęła obrady, jeszcze ten wczesny termin nie dawałby rękojmi, że budżet będzie uchwalonym w porze, naznaczonej przez rząd to jest przed Wielkanocą. Słowem, powtarza się tutaj ta sama historja, co i na jesieni.

— Proszę o dokładniejsze wyjaśnienie.

— Rząd zwołał parlament w d. 17 października; sesję przerwano w d. 18 grudnia. Ogółem dni 60. Rząd jednak, przedłożywszy budżet, miał pretensję, by go załatwić do Nowego Roku w komisji i w pełnej Izbie. Jeżeli istotnie miał ten zamiar, należało zwołać Izbę o pięć tygodni wcześniej, w początkach września. Tymczasem dr Koerber zwlekał i zwlekał, ociągał się, rządził bez parlamentu, aż nareszcie na jego zwołanie zdecydował się w chwili, gdy już absolutnie dłużej nie wolno mu było się ociągać.

— Widocznie jak najdłużej — zauważyłem — chciał żyć wspomnieniami pięknemi sesji wiosennej.

— Powiem panu otwarcie, że na mnie to ociąganie się prezesa ministrów wywarło wrażenie politycznego tchórzostwa. Co najlepsza, prezes ministrów, opóźniwszy zwołanie parlamentu, stawia pod jego adresem żądania, niezgodne ani z kalendarzem, ani z siłami fizycznemi posłów, ani z pożytkiem dla państwa, gdyż tak zwane przebiczowanie budżetu nie pozostaje w zgodzie z prawem kontrolowania egzekutywy przez ciało prawodawcze.

I potem dr Koerber, choć sam zawinił, nie dając parlamentowi czasu do pracy, i sam osobiście i na szpaltach prasy inspirowanej zarzuca

parlamentowi, że nie chce pracować. Pytam jednak, czyja wina, nasza, lub rządu, który daje nam zamało czasu do pracy. To też mogę panu zaręczyć, że obecnie na wypadek gdyby w lutym albo marcu dr Kerber znowu jął się skarżyć na lenistwo parlamentu, usłyszy z ław niemieckich zasłużoną odprawę, że trzeba wcześnie zwoływać parlament, jeżeli się chce, by załatwił on swe pensum.

— Czy nie przypuszcza pan, że dr Koerber może rozmyślnie opóźni zwołanie parlamentu, by w niedokończeniu przez tegoż prac podjętych znaleść pozór do zawieszenia konstytucji.

— Tak daleko się nie posuwam. Jest to raczej obawa przed parlamentem, obawa przed rozmaitemi niespodziankami, zmuszającemi do myślenia i zmieniania powziętego z góry planu sematycznego. Bez parlamentu rządzić jest o wiele wygodniej. Oto cała tajemnica, dlaczego rząd daje nam tak mało czasu do obrad.

Szkoły średnie w Galicji.

Ogłoszone niedawno sprawozdanie krajowej Rady szkolnej, daje dokładny obraz wychowania naszej młodzieży na średnim stopniu nauki.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego przyjęto do wszystkich szkół średnich w Galicji 23.259 uczniów, a mianowicie 20.095 do gimnazjów, a 3164 do szkół realnych. W porównaniu z rokiem poprzedzającym, przybyło zatem w gimnazjach 1594, w szkołach realnych 272 — razem więc 1866 uczniów. Tak wielkiego przybytku uczącej się młodzieży, nie wykazuje zatem rok 1866. W okresie ostatnich ośmiu lat wzrosła liczba uczniów w galicyjskich szkołach średnich o 9192.

Przyczynę tego nadzwyczajnego wzrostu upatruje krajowa Rada szkolna w silnym rozwoju szkolnictwa ludowego, a mianowicie w organizacji szkół czteroklasowych typu miejskiego, oprócz tego także w zmianie stosunków społecznych i ekonomicznych, szczególnie pośród ludności wiejskiej.

Najwięcej przybyło uczniów w gimnazjum w Nowym Sączu, bo 147, następnie idą kolejno Sanok 93, akademickie gimnazjum we Lwowie 88, Rzeszów 87, Brzeżany 76, gimnazjum ruskie w Tarnopolu 75, Buczacz 65, Tarnów 60, ruskie gimnazjum w Kołomyi 62, gimnazjum polskie w Przemyślu 53, Wadowice 45, Podgórze 45 ruskie gimnazjum w Przemyślu 45, Stanisławów 43. Ze szkół realnych wzrosła najbardziej szkoła lwowska, bo o 97 uczniów, następnie szkoła jarosławska o 44.

Te nadzwyczaj wielkie liczby przyrostu frekwencji młodzieży w szkołach średnich utrudniają bardzo administrację tych szkół, zwłaszcza, że nigdy nie można przewidzieć, ile będzie uczniów w każdym zakładzie, to też tylko na prawdopodobnych przypuszczeniach opierać trzeba zarządzenie co do wyjednania środków finansowych, zapewnienia dostatecznej liczby sal szkolnych i sprzętów, przydzielenia potrzebnej liczby nauczycieli i t. p. W roku bieżącym, w którym przyrost przewyższył wszelkie oczekiwania, z wielkim tylko trudem udało się pomieścić młodzież w budynkach donajętych i uzupełnić grona nauczycielskie.

Tegoroczny przyrost młodzieży szkolnej wystarczyłby na zapełnienie trzech nowych szkół średnich, tymczasem nie przybyła w tym roku ani jedna. Ogółem mamy obecnie w Galicji 34 gimnazjów, (licząc w to już prywatne gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie) tudzież 7 szkół realnych. — Liczebnie najsilniejszem jest gimnazjum w Tarnowie, gdyż ma 969 uczniów, po niem idą: gimnazjum rzeszowskie z 965 uczniami, gimnazjum V we Lwowie — 928, gimnazjum IV we Lwowie — 901, gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie — 844 uczniów, i gimnazjum polskie w Przemyślu 729 uczniów. Dziewięć gimnazjów ma pomiędzy 600 a 700 uczniów, dziewięć pomiędzy 500 a 600, a pięć pomiędzy 400 a 500. Do najmniej ludnych gimnazjów należą gimnazjum złoczowskie 398, ruskie w Kołomyi 388, ruskie w Tarnopolu 312 i prywatne gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie mające 309 uczniów. Najmłodsze ze wszystkich gimnazjów krajowych, gimnazjum w Dębicy ma 150 uczniów, wszelako istnieje ono dopiero drugi rok i posiada na razie wszystkiego dwie klasy, gdyż z każdym rokiem powiększane bywa o jedną klasę. Szkoły realne wykazują następującą frekwencję: krakowska 870, lwowska 819, stanisławowska 531, tarnopolska 471, tarnowska 235, jarosławska 166, krośnieńska 65. Szkoła realna krośnieńska ma dopiero dwie klasy, jarosławska trzy a tarnowska cztery.

Rezultat zeszłoroczny egzaminów dojrzałości w galicyjskich szkołach średnich przedstawia się jak następuje: W gimnazjach przystąpiło do egzaminu dojrzałości 1.109 abiturjentów, t. j. 960 uczniów publicznych i 149 externistów: za dojrzałych z odznaczeniem uznano 127 uczniów publicznych i 4 externistów (kobiety), za dojrzałych 761 uczniów publicznych i 102 externistów (między nimi 17 kobiet), reprobowano zaś 72 uczniów publicznych 43 externistów, między nimi 5 kobiet. W szkołach realnych zaś przystąpiło do egzaminu dojrzałości 181 abiturjentów, (158 uczniów publicznych i 23 externistów). Za dojrzałych z odznaczeniem uznano 11 uczniów publicznych, za dojrzałych 136 uczniów publicznych i 10 externistów, reprobowano zaś 11 uczniów publicznych i 13 externistów.

Cyfry powyższe dowodzą, że frekwencja szkół średnich wzrasta u nas w sposób nadzwyczajny. Byłby to objaw ten w zasadzie bardzo pocieszający, świadczy jednak o pewnej jednostronności naszego publicznego wychowania. W stosunku do liczby uczni szkół średnich mamy za dużo analfabetów w kraju, a powtóre program naszych gimnazjów jest tak niepraktyczny i tak mało zastosowany do naszych warunków, że korzyść, jaką przynosi szkoła średnia jest zbyt mała w stosunku do naszych potrzeb. Wiele słuszności mają ci, którzy twierdzą, że gimnazja galicyjskie służą właściwe tylko do produkowania urzędników.

Jeżeli się słusznie domagamy się powiększenia liczby szkół średnich z niezmiernym naciskiem powinniśmy żądać reformy ich programu.

Echa sprawy wrzesińskiej.

Prof. dr Stanisław Smolka, ogłasza w „Politik“ praskiej list otwarty do posła dra Sattlera, w którym, zapowiadając wydanie niemieckiej broszury, prostującej tendencyjne fałsze jego o stosunkach galicyjskich w znanej mowie podczas dyskusji w parlamencie nad sprawą wrzesińską, przypomina mu przysięgę, jaką razem z nim składał jako doktorand na uniwersytecie w Getyndze, a w której przyrzekał, że zawsze i wszędzie szukać i głosić będzie prawdę!

Wykazawszy całą kłamliwość i umyślne falszowanie prawdy przez niemieckiego „uczonego“, kończy prof. Smolka: „Poważnie dziś sprzeniewierzyłbym się prawości, gdybym zaniedbał tę smutną prawdę wykazać, że dr Sattler publicznie tak wiele nieprawdy wygłaszając, oburzającej niewierności dopuścił się względem mistrza swego, który nad wszystko w świecie wynosił prawdę“.

List otwarty prof. Smolki drukują w całości pisma warszawskie.

Sprawa wrzesińska we Włoszech. Z powodu interpelacji dep. Zollini w parlamencie włoskim o sprawie wrzesińskiej, zamieszcza półurzędowa „Tribina“ artykuł, w którym stara się osłabić wrażenie interpelacji i twierdzi, że nadużycia nauczycieli we Wrześni nie były bardzo wielkie, ale równocześnie potępia bardzo surowo system szkolny w Prusach i politykę germanizacyjną rządu. Ponieważ „Tribuna“ jest organem ministra spraw zagranicznych Prinettiego, zdają się, że artykuł ten jest tymczasową, nie obowiązującą odpowiedzią na interpelację Lolliniego.

Walka z przemysłem niemieckim. „Piet. Wied.“ donoszą z Łodzi, że zajścia wrze-

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

23)

OBRAZEK.

(Dokończenie).

— Nim panna odejdziesz — mówiła, siląc się na spokój, musimy się rozmówić.

— Czego pani nareszcie odemnie chcesz? — spytała Hania podniesionym głosem.

— Grzeczności.

— A ja czego mam żądać od pani?

— Niczego! Mnie wolno tylko prosić.

— Dobrze, więc prosimy panią o wolność odejścia.

— Zgoda, zejdź na zawsze z mojej drogi i idź dokąd chcesz.

— Jeśli to twoja droga, — wskazała ścieżkę — widzisz: zeszłam z niej.

— Nie zeszłaś, jeśli ciągniesz za sobą mego narzeczonego. Jakie masz do tego prawo? Kto ci pozwolił?... Dlaczego chcesz zawiązać mu świat, zmarnować życie? Co go czeka z tobą?... śmieszność i po miesiącu szału żal, ciężki żal, gniotący mu serce i wstyd upokorzenia. To mu gotujesz! — wypowiedziała jednym tchem.

— Nic mu nie gotuję, bo nie będę ani jego szałem, ani wstydem.

— Tylko czem? Królową jego serca, bogiem panią!...

— Panowanie nad nim tobie oddaję. Ty będziesz jego światowym bogiem, jego posłanniczką, jego przeznaczeniem, ozdobą, koroną pragnień. Bądź spokojna, nie twórz się, nie rozpaczaj i z bólu nie szalej! Ty tylko, ty wszędzie i zawsze ty — jedna, niepodzielna... Nie chcę wchodzić do was na ów wasz wstyd, a własne upokorzenie. Gdybym się znalazła w waszych salonach, waszych formach i wymaganiach, nuda zdusiłaby mnie, uschłabym, jak kwiat bez kropli rosy. Kroplami rosy — to zapatrzony wzrok w przyszłość, praca, nadzieja, często ból rozpaczy i znowu uśmiechy radości!.... Cóż u was? Powszedniość, jak starość, drzemiąca w waszych fotelach, jałowość, wyglądająca ze złoceń waszych salonów, pospolitość wyuczonych waszych form... I ty byłaś tak naiwną, żeś sądziła, iż dla czułych spojrzeń, dla słodkiego uśmiechu, rzucę moją przeszłość, pragnienia, siebie samą — i pójdę zamierać w waszej atmosferze: małych śmieszności i pustki życia?! Czyż zmienić was jest możliwe?... odpowiadaj.

Laura nie śmiała się odezwać.

„Mów co chcesz o naszym świecie, — myślała — bylebyś do niego nie weszła „z Nim!..“ Jakaż ona głupia ze swą przezzłością, a jaka ordynarna z żalem po sobie samej. Boże wielki, Tyś wspaniały, wiekuisty, nasz! ratujesz mnie!...

Milczały, chociaż Laura pragnęła dalszego ciągu wynurzań przeciwniczki.

— A jednak chodził za tobą, — rzekła cicho — szukał cię, pozwalałaś się znaleść.

— Pozwalałam, aby śledzić budzące się myśli, budzące się uczucia w jego sercu, budzące się w duszy pragnienia. To mnie zajmowało. Powstające myśli twórczości mają powab.

— Cóż on?.... — szepnęła wystraszona Laura.

— On — odparła poważnie Anna — wróci do ciebie. Bądź spokojna, wróci, musi, nie drżyj o niego!.... Wróci, ale zabierze na drogę jedno. Rzucam mu w serce jako siew — przekleństwo — tęsknoty!..... Wśród waszych zabaw i waszych nudów, zbudzony siłą mego przekleństwa, będzie tęsknił. Z twych uścisków wyrwie go pragnienie szerokiej miłości, obejmującej horyzonty — pragnienie twórczości, pragnienie czynów..... Dla ciebie będzie to udręczeniem, bo ty nie rozumiesz tkwiącego w nim przekleństwa mego, a więc i ukojenia mu nie dasz.

— Cicho! — krzyknęła Laura zduszonym głosem obrażonej dumy.

— Nareszcie zrozumiałaś — szepnęła Anna i odetchnęła głęboko.

— Żartuję sobie z ciebie i z twych przekleństw — odparła wyniośle.

— Bierz go więc, ale przekleństwo moje przyniesie ci na dnie swego serca w ślubnym podarunku. Jedź! — dała rozkaz i wyciągniętą ręką wskazała drogę powrotu. — Zwyciężyłaś, ale jutro moje! Jedź!

W głosie dziewczyny była wielka moc rozkazu, koń usłuchał, zawrócił i jakby zawstydzony, spuściwszy głowę, odszedł stępa. Pies wyskoczył z olszyny, przybiegł do dziewczęcia, oparł łapy na jej ramionach, łeb przytulił... I zerwał się, mknąc za swą panią.

Hania i Wikta stały wrosłe w ziemię, dumne, ciężko oddychały, rumieńce zwycięstwa zakwitły im na twarzach, w oczach ognie.

— Tak, — szepnęła Wikta — już on panienki nigdy nie zabaczy*), choćby się wściekł.

Hania milczała. Amazonka i biały koń, pochłaniane w niebieskawej szarości mgły, tonęły.

Dziedzic Będziński z zapartym oddechem patrzał przez szczeliny drzew na dziewczynę w blaskach zwycięstwa i dumy. Chciał lecieć, uklęknąć, objąć jej kolana i tulić do nich usta. Miarowy odgłos kopyt oddalającego się konia trzymał go w miejscu.

Hania z Wiktą wolno odeszły. Żal rozrywał serce młodemu, głęboko oddychał i w tej głębokości uczuł nieznaną mu rozkosz boleści...

Stał na rozstajach; wiatr niósł mu konającą harmonję słów:

„Sama idę...“

Wypadł na ścieżkę, biegł w stronę głosu. Tętent kopyt konia ucichł, strach go opanował, pochylił głowę, zawrócił i poszedł....

*) Zabaczyć — zapomnieć...

KONIEC.

sińskie oddziałały bardzo silnie na stosunki handlowe w Łodzi. Polscy przemysłowcy i spożywcy postanowili bojkotować towary pochodzenia niemieckiego. Stosunki między Polakami łódzkimi i Niemcami zaostrzyły się. Składy niemieckie i sklepy straciły wielu stałych odbiorców. Język niemiecki, panujący dotychczas w handlu, obecnie zewsząd jest wypierany. Pod względem wszystkich tych środków, przedsiębranych przez tutejszą ludność polską w stosunku do Niemców, spostrzegać się daje niebywała jedność“.

Polskie rzeczy we Włoszech.

Znajomość naszego narodu i naszej literatury wśród obcych robi ogromne postępy. Śmiało można powiedzieć, że literatura nasza stała się światową, a naszych wybitnych pisarzy czytają obecnie wszystkie cywilizowane narody. W ostatnich czasach np. mamy do zanotowania cały szereg faktów świadczących o żywem zainteresowaniu się Włochów rzeczami polskiemi.

Wielkiem powodzeniem cieszy się we Włoszech sztuka Hieronima Rovetty, autora znanego nam z desek teatru krakowskiego, p. t. „Romantyzm“. Jest to dramat osnuty na tle włoskiego ruchu rewolucyjnego z r. 1854. Sztuka ta zaciekawia nas tem bardziej, że autor przedstawił w niej Polaka. Rovetta odstępując od tradycyjnego typu emigranta-Polaka, figury drewniannej, która pojawiała się czasem w dramacie włoskim, a usiłował przedstawić człowieka żywego i psychologicznie prawdopodobnego. Usiłowanie to nie zostało jednak uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Czeski H. Rovetty oświetlony jest zbyt jednostronnie, nieprawdziwie i żadnych cech polskości nie nosi. Mógł by być tak samo dobrze zamożnym i zepsutym Francuzem, Rosjaninem lub innej narodowości. Osnowa „Romantyzmu“ jest następująca: W mieście Como zawiązał się spisek rewolucyjny. Sprzysiężeni schodzą się w tylnych pokojach miejscowej apteki. Pewnego razu pojawia się pośród nich młody hr. Witaljan Lamberti, członek rodziny zniemczonej, widzianej dobrze na dworze austryjackim. Lamberti umie przekonać spiskowych o swoim patrjotyzmie i przysięga na wierność haseł rewolucyjnych według formułki Mazziniego. Drugi akt przenosi nas do domu hr Lambertich. W rodzinie panuje rozdwojenie. Hr. Witaljan i Anna Lambertiowie nie kochają się. Z obojętności tej wzajemnej korzysta młody. egzaltowany Polak Czeski i pragnie pozyskać miłość Anny. Czeski wtajemniczony jest w knowania polityczne hr. Lambertiego. Pewnego dnia Czeski wyznaje swą miłość Annie, ta jednak nakazuje mu milczenie: kocha swojego męża. Czeski dotknięty głęboko w swej miłości własnej, denuncjuje Lambertiego przed władzami austryjackiemi. W czasie dochodzeń urzędowych pod nieobecność Lambertiego, żona jego oskarża i siebie o należenie do spisku, a w chwili kiedy pogodzone już i zjednoczone miłością ojczyzny małżeństwo ma być aresztowane — Czeski strzela sobie w łeb.

Zdaje się, że Rovetta potrzebował do zawiązania intrygi kochliwego i nie cofającego się przed podłością charakteru, iż zrobił go Polakiem dlatego, że w owych czasach wielu Polaków brało udział w spisku włoskim. W każdym razie czeskich tam wielu nie było. Sztuka miała wielkie powodzenie z powodu momentów patrjotycznych i z powodu doskonałej gry aktorów. Główne role odegrali Ando i sławna Tina di Lorenzo.

Hieronim Rovetta jest powieściopisarzem i dramaturgiem lombardzkim, urodził się w Brescii w roku 1850 i znany jest, zwłaszcza z dramatu „Łzy bliźniego“ („Le lagrime del prossimo“).

Ferdynand Verdinois, tłomacz dzieł Sienkiewicza na język włoski, autor kilku cennych powieści, zajmuje się obecnie przyswojeniem swojej literaturze dzieł Bol. Prusa. Pracę swą rozpoczyna od „Faraona“. Rzymski miesięcznik „Ateneo“ zamieścił tłomaczenie jednej z mniejszych rzeczy Aleksandra Głowackiego p. t. „Pleśń świata“. Aby zaprezentować Prusa, Verdinois w „Corriere di Napoli“ zamieścił drobnostkę sceniczną H. Sienkiewicza, poświęconą autorowi „Lalki“, p. t. „Muszę wypoczać“. Zdaje się, iż ukaże się tutaj jeszcze w druku kilka poezyj Słowackiego. Verdinois nauczył się po polsku i dlatego przekłady jego odznaczają się wiernością.

Prasa włoska zajmuje się ciągle jeszcze żywo sprawą wrzesińską. „Tribuna“ największy dziennik włoski, liczący 60 tysięcy abonentów zamieściła już drugi w tej sprawie artykuł pióra Febrei (pani Lodi) żony redaktora „Tribuny“. Dziennik ten rozpocznie w bieżącym roku druk polskiej autorki p. Konstancji Piacentini-Okraszewskiej, podpisującej się pseudonimem „Ukrainka“. Powieść zatytułowana „Marcantonio Savelli“ jest osnutą na tle dzisiejszych stosunków rzymskich, które młoda autorka, wychowana w Rzymie i obracająca się w tutejszych salonach. zna bardzo dobrze. Występuje w jej opowiadaniu także — Polak.

We Włoszech bawi obecnie jak donosi włoski korespondent „Gaz. Lwowskiej“ wiele wybitnych osobistości polskich. We Florencji przebywa obecnie p. Marja Konopnicka, która rozesłała ztąd cyrkularz do kobiet włoskich: „Do Matek“ w sprawie wrzesińskiej. We Florencji spędzi też prawdopodobnie zimę arcybiskup Albin Symon, który bawi obecnie w Rzymie.

W Rzymie bawi też prof. dr Władysław Abraham. Z polskiej kolonji są jeszcze pp.: K. Wołodkowicze z Odessy, pp. Dachowscy, pp. Malinowscy z Podola, prof. Brzeziński z Krakowa, hrabina Comello i t. d. Henryk Siemiradzki zachorował na złośliwą narośl na języku, która jednak niebezpieczeństwa nie przedstawia.

ZE ŚWIATA.

Jan Bloch, znany bankier i pisarz ekonomiczny, umarł w Warszawie. Pochodził on z ubogiej żydowskiej rodziny a niezwykłą zapobiegliwością i zdolnościami dobił się olbrzymiego majątku i zajął bardzo wybitne stanowisko w świecie warszawskim. Zyskawszy wielkie sumy na przedsiębiorstwach kolejowych, wycofał się z interesów i poświęcił się prasy literackiej. Największym powodzeniem cieszyło się dzieło jego „Przyszła wojna“. Prócz tego wydał wiele prac ekonomicznych, z których najważniejsze pięciotomowe „Wpływ kolei na stan ekonomiczny Rosji“. Całe życie Blocha jest świetnym przykładem znakomitej karjery, zrobionej pracą i energją. Do herbu, który mu w r. 1883 nadał rząd rosyjski, dodano dewizę „Omnia labore“.

Zmarły był prezesem wielu kolei w Królestwie polskiem i zabranych prowincjach; ożeniony był ze słynną z piękności panną Kronenberg. z jego działalności publicznej przypomnieć jeszcze należy, że był autorem słynnego memorjału giełdy warszawskiej, w którym wysoko podnosił znaczenie i wartość żywiołu żydowskiego.

S. p. Bloch pozostawił syna Henryka i cztery córki: panią Józefową Kościelską, żonę poety i posła do niemieckiego parlamentu, panią Weissenhoffową, żonę znanego autora „Podfilipskiego“, p. Hołyńską i p. Kostanecką, żonę prof. Uniw. Jag. w Krakowie.

* *

Żydzenie Wiednia. Wydany niedawno rocznik statystyczny Wiednia, ciekawe rzuca światłona postęp i rozwój żydowskiej ludności tego miasta

W roku 1900 miał Wiedeń 4,650.000 mieszkańców z tego żydów 146000, czyli niecałe 10 prc. Stosunek ten jednak zupełnie się zmienia jeżeli się przypatrzymy cyfrom odnoszącym się do szkół publicznych. I tak na uniwersytecie było zapisanych 1600 żydów, czyli przeszło 33 prc. ogółu słuchaczy. W politechnice na 1500 słuchaczy było 514 żydów. W akademji konsularnej niema wcale żydów, — do akademii rolniczej uczęszcza ich zaledwie 4, a do akademii sztuk pięknych tylko 17. Natomiast w szkołach średnich procent żydów jest olbrzymi; w gimnazyach klasycznych na 3750 katolików. było tam 1800 żydów!w gimnazyach realnych na 92 katolików, 296 żydów! a w szkołach realnych na 3760 katolików 1170 żydów. Niektóre gimnazya wiedeńskie są po prostu żydowskie. I tak w I. państwowem gimn. było 124 kat. i 312 żydów, w II. g. p. 111 k. 327 ż., w gimn. Maksymiliana 140 k. 300 ż., w II. p. szkole realnej 140 k. i 313 ż. W innych zakładach liczba żydów waha się pomiędzy 40 a 50 prc. — Z tego się pokazuje że Wiedeń produkuje olbrzymie zastępy żydowsko-niemieckiej inteligencyi, czego żadną miarą nie można uważać za objaw dodatni.

* *

Także proces. Jeden z dzienników w Mayville, w stanie Kentucky, ogłosił niedawno o śmierci niejakiego Johna B. Smitha temi słowy: „John B. Smith przeniósł się do świata lepszego“. Wdowa po nieboszczyku uczuła się tak obrażona temi słowy, że wytoczyła redakcji proces o odszkodowanie.

Opinja publiczna we Włoszech zajmuje się obecnie żywo procesem Musolina, słynnego na cały półwysep bandyty. o którego awanturniczych przygodach donosiliśmy w swoim czasie. Proces odbędzie się w Toskanji w Suece, dokąd już przewieziono Musolina z więzienia w Cataucaro. Musolina, który w wyobraźni ludowej urósł do rozmiarów nieomal bohatera, przewożono z wielkiemi ostrożnościami, ponieważ zachodziła poważna obawa, iż zapaleni przyjaciele bandyty będą się starali go odbić.

Jedną z trudności tego sensacyjnego procesu jest to, iż Musolino mówi tylko djalektem kalabryjskim, który jest prawie zupełnie dla Toskańczyków niezrozumiały. Wskutek tego trzeba będzie posługiwać się specjalnym tłomaczem, co opóźni znacznie przebieg rozpraw.

* *

Rozgłośny przed niedawnym czasem defraudant węgierski Kecskemety, nadesłał obecnie z Nowego Jorku list do redakcji peszteńskiego dziennika „Budapesti Hirlap“. W liście tym Kecskemety powiada, iż żałuje szczerze swego czynu, a nawet niezdaje sobie sprawy, w jaki sposób to się stało. Wie on, że do kraju powrócić nie może, ale nie pragnie też tego. Skradzione pieniądze gotów jest w całości odesłać pod warunkiem, że policja zaprzestanie wszelkich dalszych poszukiwań i że z góry zostanie uwolniony od jakiejkolwiekbądź kary. Kecskemety zauważa przytem, iż jest zresztą zupełnie od poszukiwań policji zabezpieczony i jako dowód podaje, że codziennie prawie spotyka się w Nowym Jorku z dawnymi znajomymi z Pesztu, którzy rozmawiają z nim nie poznając go jednak. Z olbrzymiej sumy pół miljona koron, którą zdefraudował, pragnie on zachować dla siebie 8.000 koron.

* *

Operetka ks. Konstantego Lubomirskiego. Dzienniki paryskie zapowiadają, że w tych dniach na scenie teatru „Chateau d'Eau“, wystawioną będzie operetka Konstantego Lubomirskiego p. t. „La Bouquetiere de Chateau-d'Eau“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Czwartek Marcyanny p. męcz., piątek Wilhelma i Jana Dobr.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 38 zachód przypada o godz. 3 minut 56 długość dnia godzin 8 minut 18.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają początek drukujących się obecnie powieści „Na srebrnym globie“ Żuławskiego i „Marzyciele“ Rogosza bezpłatnie.

Również mogą otrzymać wszystkie dodatki ilustrowane, które dotychczas wyszły, za dopłatą 1 korony.

Celem uregulowania nakładu naszego pisma na rok 1902, prosimy najuprzejmiej Szan. naszych dotychczasowych jakoteż nowych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, gdyż tylko wtenczas możemy wszystkim ich życzeniom na czasie zadosyć uczynić i regularnie bez przerwy Dziennik nadal przesyłać.

ZE ŚWIATA.

Polski bal maskowy w Pradze. Dnia 8 lutego urządza komitet balowy „Sokoła“ praskiego, jak nam donoszą z Pragi, polski bal maskowy. Maskarada „Sokoła“ praskiego (36-ta z porządku) odbędzie się w obszernej sali ćwiczeń, wspaniale udekorowanej i jak zwykle, cieszyć się będzie niezawodnie ogromnem powodzeniem. „Sokół“ praski pierwszy wyzyskał przy urządzaniu balów maskowych motywy narodowe i słowiańskie, a poprzednie bale maskowe w kostjumach Chodów, Hanaków. morawskie i t. p. zwracały na się powszechną uwagę. W przerwach 2—3 letnich odbyły się bale maskowe pod godłami: „Odpust pod Triglawem“ w kostjumach południowych Słowian, „Wycieczka do Słowacji“, w kostjumach słowackich. „Wycieczka do Czarnogórza“ i t. d. Obecny zaś bal maskowy, 36-ty z rzędu, urządza „Sokół“ praski pod hasłem: „Wycieczka do Zakopanego w polskie Tatry“, gdzie widzieć będzie można nietylko prześliczne krajobrazy górskie, lecz i wspaniałe stroje narodowe polskie. Dekoracje przedstawiać będą widoki Zakopanego, Kościeliskiej doliny, Strążysk, Za Bramką, Morskiego Oka, Wielkiego stawu, Czarnego stawu i wogóle najpiękniejszych krajobrazów górskich.

Członkowie komitetu balowego, przebrani za przewodników-górali, będą dopełniać całości widoków.

Będzie również wydany wspaniały okolicznościowy „Przewodnik po Tatrach“, na który złożą się prace najpierwszych poetów, pisarzy i malarzy czeskich. Komitet zwrócił się też do malarzy i pisarzy polskich o łaskawe dorzucenie czegoś polskiego, by więcej jeszcze uświetnić i wydawnictwo i festyn zabawowy. Urządzenie cukierni polskiej spoczywa w rękach fachowca rodaka p. Koresteńskiego; poza tem urządzone będzie obszerne schronisko turystyczne. Na „jarmarku zakopiańskim“ będą sprzedawane oryginalne polskie pocztówki, laski góralskie i różne góralskie wyroby z drzewa, sprowadzone wprost z Zakopanego. Między tańcami będą i dwa mazury. „Polski bal maskowy“ wzbudził ogromne zainteresowanie między czeską publicznością i rokuje już teraz świetne powodzenie zabawy, która zaćmi swą wspaniałością poprzednie i zarazem dorzuci jeszcze jedną cegiełkę do zbliżenia się dwu narodów.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Prezydjum Namiestnictwa udzieliło komitetowi parafialnemu w Myślatycach zezwolenia na zbieranie przez przeciąg roku 1902 składki na odbudowanie tamtejszej cerkwi spalonej. Kwesta zbieraną być może po całym kraju.

Opłatek Bractwa kolejowego. Z Tarnowa piszą nam: Istniejące od lat kilku w Tarnowie Bractwo kolejowe urządziło dnia 5 b. m. bo raz pierwszy wspólny opłatek dla swych członków. W pięknie przystrojonej zielenią i godłami kolejowemi sali na dworcu zgromadzili się na tę uroczystość licznie członkowie Bractwa; przybyło także kilku zaproszonych urzędników kolejowych. Kurator Bractwa ks. Paczyński przedstawiwszy zgromadzonym znaczenie tego przepięknego zwyczaju religijnego, jakim jest łamanie opłatkiem, złożył życzenia serdeczne od siebie Bractwu. Po łamaniu się opłatkiem, oraz złożeniu sobie wzajemnych życzeń, nastąpiła skromna wieczornica, podczas której wzniesiono toasty na cześć Najprzew. ks. biskupa Wałęgi, duchowieństwa tarnowskiego, ks. kuratora i wiele innych.

Pod koniec zebrania zapadło kilka uchwał, mających na celu rozwój tego pożytecznego stowarzyszenia religijnego, wreszcie obrano zarząd Bractwa na następny rok. Starszym obrano p. Porębskiego, podurzędnika kolejowego, zastępcą jego p. Lipońskiego, a kasyerem p. Weselego, dalej chorążych i gospodarzy światła. Żałować tylko należy, że do tego ze wszechmiar pożytecznego i zbożnego stowarzyszenia nie należą wszyscy kolejarze tarnowscy. wyznania katolickiego, bez różnicy rangi. Dotychczas bowiem garną się do niego tylko kolejarze najniższych rang.

Poszukiwanie obłąkanej. Władze urzędowe poszukują niejakiej Franciszki Niżnikiewiczowej z domu Korwińskiej, która, opuściwszy w r. 1894 potajemnie dom swego męża w Nadwornej, dotąd nie powróciła. Niewykluczonem jest, że nieszczęśliwą umieszczono w którymś z zakładów dla obłąkanych,

Nowy Sącz 7 stycznia. „Sokół“, wybory.— Teatr p. Zawadzkiego. — „Sokół“ tutejszy, istniejący już od lat 16, posiada własny gmach, rozwijając bardzo gorliwie akcję towarzyską, dzięki staraniom założyciela „Sokoła“, notarjusza p. Lipińskiego, prezesa tegoż. Wczoraj odbyły się w „Sokole“, jak każdego roku, wybory nowego wydziału i prezesa „Sokoła“ na rok bieżący 1902.

Prezesem został wybrany jednogłośnie po raz 16 założyciel „Sokoła“, notarjusz Lipiński, zastępcą prezesa po raz pierwszy wybrano p. Marszałkowicza, właśc. dóbr Stronie pod Limanową i właściciela firmy handlowej Kółek rolniczych w Nowym Sączu. Po przeprowadzeniu wyborów, prezes, notarjusz p. Lipiński, dziękując za wybór i za zaufanie, w serdecznej przemowie nawiązał obecne gwałty pruskie do idei sokolej, a nazywając „Sokoła“ przednią strażą narodu, wezwał wszystkich do energicznego szerzenia sokolstwa i brania w niem czynnego udziału.

Przysposabiają tu także wielką salę „Sokoła“ na przedstawienia, któremi ma nas obdarzyć znany były artysta sceny krakowskiej i były dyrektor teatru ludowego, p. Stanisław Knake-Zawadzki, ze swoją, nowo zorganizowaną trupą. P. Zawadzki bowiem, po ukończeniu zamierzonych przedstawień w Tarnowie, w przejeździe do Jasła, Sanoka i innych miast, ma zawitać do nas na kilkanaście przedstawień. Już ze względu na znakomitą grę głośnego artysty p. Zawadzkiego, spodziewamy się, że publiczność tutejsza, nie widząc już od dawna teatru, tłumnie się zgromadzać będzie na przedstawieniach nowej trupy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z prasy. Wydawnictwo „Nowej Reformy“, będące dotychczas własnością posła dra Adama Doboszyńskiego, po wycofaniu się jego, przeszło obecnie na własność konsorcjum, w którego skład wchodzą między innymi pp. Skirliński, Rotter, Bandrowski, Klemensiewicz i Konopiński.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 10 stycznia b. r. odbędzie się w auli uniwersyteckiej o godzinie 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa. Dyskusję zagai dr Zofia Daszyńska-Golińska na temat: „Badania nad alkoholizmem w Galicji zachodniej“.

Na budowę pomnika ś. p. Michała Bałuckiego złożyli w dalszym ciągu na ręce skarbnika komitetu pp.: Henryk Schwarz 4 kor., Józef Grzywiński 2 kor, Redykowa 2 kor. 20 h., Erazm Pilz 10 kor., dr Unger 2 kor., Konstanty Lipowski 1 kor., Hupkowa 1 kor., Jacek Matusiński 2 kor.

Zarazem komitet budowy tegoż pomnika zwraca się do wszystkich stowarzyszeń, komitetów, oraz dyrekcyj teatrów, które urządzały na cel tegoż pomnika przedstawienia lub też uroczyste wieczory, z uprzejmą prośbą o nadesłanie na ręce skarbnika komitetu p. dra Eugenjusza Hubaczka, adwokata w Krakowie, ulica Florjańska 29, uzyskanej na powyższy cel gotówki, lub podanie przynajmniej osoby. u której pieniądze zebrane się znajdują, celem zgłoszenia się o nie.

Pozostałe z wystawy gwiazdkowej przedmioty nabywać jeszcze można codziennie począwszy od czwartku do dnia 15 b. m. w lokalu powystawowym przy ul. św. Anny w gmachu Nowodworskim w godzinach między 9 a 4 po południu. Wstęp bezpłatny

Klub pocztowy (Rynek 17) urządza dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem zabawę z tańcami.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ przypomina swym członkom. że zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w dniu 9 stycznia 1902 o godz. 8 wieczór. Zarząd uprasza o jak najliczniejsze zebranie.

Dla biednych uczniów. Otrzymujemy następującą odezwę: Z nastaniem ciężkiej pory zimowej rozpoczął wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych akcją udzielania pomocy najuboższej dziatwie szkolnej na sprawienie odzieży i obuwia oraz żywienie i opiekę po za szkołą dla tych dzieci, które pozbawione ciepłej strawy, ciepłej izby, po nauce szkolnej bez dozoru wałęsają się po ulicach, narażając na szwank swoje fizyczne i moralne zdrowie. Stowarzyszenie ograniczone jednak do bardzo szczupłych funduszów, nie może ani w części zaspokoić potrzeb najistotniejszych ubogiej na tysiące liczącej się dziatwy szkolnej i dlatego zmuszone jest odezwać się do szlachetnej, zawsze ofiarnej P. T. Publiczności z gorącą prośbą o łaskawe datki na „głodne dzieci“ bądź w gotówce, bądź w starej znoszonej odzieży.

Datki pieniężne upraszamy przesyłać na ręce dyr. Juljana Maciołowskiego w szkole wydziałowej na Smoleńsku; zaś ofiary w odzieży przyjmuje rzeczona dyrekcja na Smoleńsku i dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Bernardyńskiej. Prezes: dr H. Jordan. Sekretarz: Jan Dreziński.

Ślub. Dzisiaj 8-go b. m. o godz. 11 przed południem pobłogosławiony został w kościele św. Barbary związek małżeński pomiędzy p. bar. Karolem Lewartowskim, synem pp. Romanów bar. Lewartowskich z Dobrociesza a panną Anną Liniewiczówną, córką pp. Leonów Liniewiczów, właścicieli realności przy ul. Szlak.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 9 stycznia.

P. delegat Federowicz przybył wczoraj popołudniu do Dyrekcyi policyi gdzie radca dworu Dr. Korotkiewicz i radca Swolkien przedstawili mu zebranych in gremio urzędników policyi.

Przyjęcie trwało blisko godzinę. P. delegat podziękował za przyjęcie i rozmawiał z każdym urzędnikiem.

Sekcja dobroczynna Rady miasta na odbytem posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. profesora dra Pareńskiego, uchwaliła przedłużyć na rok bieżący udzielone w roku zeszłym stałe wsparcia 62 ubogim, a to na podstawie wniosków poszczególnych gron opiekuńczych, uzasadnionych przez prezesów okręgowych. Za dar 1500 cetn. węgla dla ubogich m. Krakowa, sekcja uchwaliła wyrazić podziękowanie komisji węglowej Rady miasta, która dar ten zrobiła, i upoważniła grona opiekuńcze do rozdzielenia węgla ubogim.

Dalsza uchwała sekcji postanawia utworzenie nowego okręgu ubogich dla Stradomia, oraz zachodniej części Kaźmierza od ulic Bożego Ciała i Mostowej. Prezesem nowego okręgu zamianowała sekcja r. m. p. Juljusza Epsteina. Wreszcie na opiekuna ubogich postanowiła sekcja zaprosić ks. Władysława Machetę, prof. religji w gimnazjum św. Anny. Oprócz tego załatwiła sekcja kilka drobniejszych spraw.

Pierwsza polska wystawa fotograficzna w Krakowie. Otwarcie wystawy fotograficznej, urządzanej staraniem redakcji „Ilustracji polskiej“ w salach dawnego gimnazjum św. Anny, uległo opóźnieniu, ponieważ sale te, które miały być opróżnione 1-go stycznia, zajęte są jeszcze ciągle przez wystawę gwiazdkową wyrobów przemysłu domowego. Wystawa fotograficzna obudziła w kołach amatorów i fotografów zawodowych wielkie zainteresowanie; katalog wykazuje przeszło 60 wystawców, między nadesłanemi pracami mnóstwo dzieł wysokiej artystycznej wartości, wykonanych najkunsztowniejszemi technikami. Wystawa okaże nam po raz pierwszy jak wysoko stoi u nas sztuka fotograficzna i zaznajomi publiczność z nieznanemi jej wcale sposobami reprodukcji (jak węglodruki, pigmenty, druki gumowe, fotografje na atłasie, jedwabiu, aksamicie i t. d.). Komitet uprasza p. t. wystawców, aby jak najrychlej nadesłali zgłoszone prace do redakcji Ilustracji polskiej“ (Kraków, Radziwiłłowska 8), która udziela wszelkich ustnych i piśmiennych informacyj.

Otwarcie wystawy nastąpi w każdym razie przed 20 stycznia. Dochód przeznacza się na cele Tow. „Szkoły ludowej“ i Tow. polskiej sztuki stosowanej.

Po za konkursem nagrodzonych na wystawie gwiazdkowej wystawców, pozostała również znana w kraju fabryka wódek izdebnickich, pod zarządem p. Ludwika Seeliga.

Na wiecu kobiet dnia 15 grudnia z. r. uchwalonem zostało stworzenie „związku pomocy narodowej“, którego ma być zadaniem stała pomoc dla prześladowanych za sprawy narodowe i zbieranie na ten cel potrzebnego funduszu. W tym celu odbędzie się zebranie dnia 10 stycznia (w piątek) w lokalu Czytelni dla kobiet o godz. 5 po połud. Zaproszenia rozsyłają w imieniu komitetu panie: Z. Kirkorowa, M. Siedlecka i Ulanowska.

Z teatru. W bieżącym sezonie wprowadzone będą na deski naszej sceny dwa nie grane dotąd dramaty Szekspirowskie „Cymbelin“ i „Król Jan“. Tekst „Cymbelina“ ułożył już dyr. Kotarbiński, według przekładu L. Ulricha i opracowania Batthaupt'a, jednego z głośniejszych badaczy Szekspirowskich. Próby z „Kajetana Oruga“ dramatu T. Konczyńskiego w pełnym toku.

W „Przyjazni“ krakowskiej urządzone będzie drzewko dla dzieci członków towarzystwa w dniu 19 stycznia b. r. (w niedzielę) o godzinie 3 po południu. Wpisy przyjmuje kursor stow. „Przyjaźni“ do dnia 18 stycznia.

Najechany przez tramwaj. Na przechodzącego we wtorek wieczorem jedną z ul. tramwajowych mistrza koszykarskiego Franciszka Szostaka najechał wóz tramwajowy, zadając mu kilka lżejszych kontuzyj na głowie i powiece oka prawego. Poszwankowany udał się do pogotowia ratunkowego, gdzie mu udzielono doraźnej pomocy.

Pelerynę damską pluszową, jasnego koloru w jasne pasy z jedwabną podszewką odebrała policja Janowi Jabłońskiemu, znanemu złodziejowi, który ją chciał sprzeniewierzyć w jednym z domów publicznych. Władze policyjne dochodzą za wykryciem prawnej właścicielki tejże.

Wyrodny syn. Czeladnik szewski Karol Jendrasiński pobił swą biedną matkę staruszkę i odgrażał się że ją zabije. Wyrodnym synem zajęła się policya.

Amatorowie wódki zakradli się przez okno do szynku Adolfa Zellerkrauta przy ul. Wawrzyńca i skradli kilka flaszek wódki, nadto dla jeszcze lepszego ogrzania się, widocznie nie zapomnieli o pozostawionych na wieszadle dwu paltach.

Zatrucie alkoholem. Pogotowie ratunkowe przeniosło wczoraj do szpitala św. Łazarza przekupkę, Jadwigę Srokowę, liczącą lat 50. Srokowa padła na ulicy pijana.

Środa była poniekąd prawdziwie feralnym dniem dla mieszkańców Krakowa. Wykaz pogotowia ratunkowego podaje wczoraj aż 20 wypadków. Z poważniej poszwankowanych pogotowie opatrzyło Józefa Strzałka studenta, Eugenjusza Januszewskiego, Jana Goralczyka i Jana Romanowicza.

„Zdrowie“. (Lwów Tel.). Fabryka wód mineral. „Zdrowie“, która w ostatnim czasie przeszła przesilenie, jest obecnie pod przymusowym zarządem sekretarza z ramienia wiedeńskiej firmy fabryki syfonów. Długi wynoszą 150—180.000 kor. Głównymi wierzycielami są fabryka „Perkun“, budowniczy Lewiński, i ci, którzy posiadają udziały na 54.000 kor. Jak się dowiadujemy, tworzy się nowe konsorcjum, które ma objąć fabrykę „Zdrowia“.

Napad. (Lwów. Tel.) Do kantoru właściciela zakładu drukarskiego Stanisława Kossowskiego przyszedł wczoraj wieczorem wydalony przez niego przed kilku dniami 18-letni parobek Ołeksa Kunicki. W chwili gdy Kossowski pytał go o powód przybycia, Kunicki nie odpowiedziawszy ani słowa, wyciągnął długi nóż i rzucił się na Kossowskiego. Kossowski zdołał jednak jeszcze na czas uniknąć ciosu, chowając się za biurko. Zanim na krzyk Kossowskiego przybiegła służba z pomocą, Kunicki zdołał zbiedz. Zawiadomiona o wypadku policja wysłała ajentów celem wyśledzenia miejsca pobytu Kunickiego.

Kradzież. We Wiedniu dokonano znacznej kradzieży. W spisie przedmiotów skradzionych znajdujemy order Czerwonego Krzyża I klasy z brylantami wartości 3000 koron, dalej wielki krzyż do tegoż orderu z brylantami wartości 4000 koron i złotą tabakierę z wizerunkiem cara, wysadzaną brylantami i szafirem wartości 12.000 koron. Policja wiedeńska rozpisała za nieznanym sprawcą kradzieży listy gończe.

Na loteryę gospodarską z d. 22 grudnia z. r. do stołu p. Retingerowej przysłali: hr. Antoniowie Potoccy 4 fanty i prosie, prof. Dr. K. Olszewski 4 but. szampana

i 3 kor. Prezydent Madejewski 4 kor. Prof. Jan Rozwadowski 10 kor. hr. Wład. Zamoyski 20 kor. M. Retingerowa 30 fantów.

Do stołu pp. Tadeuszowej Federowiczowej i Łepkowskiej: Prof. Wyczółkowski 10 fant. Dr. Raczyński 5 fant. p. Mendelsburgowa 3 fanty p. Łepkowska 17 fantów. p. Federowiczowa 15 fantów.

Do stołu pp. Janowej Federowiczowej i Grodyńskiej Prof. Jakubowski 10 kor.. prof. Trzebicka indyczkę. p. Marya Gwiazdomorska 1 zająca, p. Hellerowa 6 fant.. p. Marya Smolarska 3 fant., Dr. Wład. Federowicz 4 fanty. p. J. Federowiczowa 12 but. wina. p. Leonowa Zieleniewska 10 kor.. Prof. Szarłowski 3 kor., Dr. Śliwińska 1 kapłona, 2 but. wina, p. Maryan Wiewiórowski 1 pudło cukrów, p. Teod. Kulakowska 4 but wina. 1 koguta żywego. p. Helena Lebensteinowa 12 słoików musztardy. 4 flaszki octu. p. Emilja Sądecka 2 słoje konserw. p. Mecenasowa Smolarska 1 zająca, p. Grodyńska 4 żywe kury.

Do stołu pp. Wiśniowskiej i Korytkowej: Ks. Infułat Krzemieński 4 but wina, p. Antoni Popiel 4 but. wina. p. Józef Miączyński 10 kor., Prof Jordan 10 kor. p. Seeling 40 flakonów wódek p. Götz 48 but. piwa. p. Stan. Drohojowska 10 but. wina. p. Prof. Krzymuska 2 but. wina i 1 fant. p Zdziechowska 3 fanty, p. Pruszyńska 3 fan., p. Przewłocka 1 indyka. 2 kury, ks. Wład. Sapieha 1 rogacza. p. Dobrzańska 15 fant., p. Szaszkiewiczowa 2 kury i pomarańcze, p. Błazowska 2 kury, p. Epsteinowa 3 but. wina. 3 but. wódki i 8 fant., p. Koźmianowa 1 zająca. 6 kur, 1 but. wina i 4 fanty. hr. Tyszkiewiczowa 8 kur. Ks. Jadwiga Czartoryska 2 kaczki, worek cukru i 3 fanty. p. Jurjewicz 5 kur. Hr. L. Bobrowska 2 żywe gęsi. Baranowa Konopkowa 3 zające, hr. Ign. Potulicka 3 but. wina. 1 kura Kazm. Morawska 4 but. wina, z Tarnowskich hr. Łosiowa 2 zające. ks. M. Ogińska 2 zające, hr. E. Mieroszowska 6 fantów. hr. Barb. Dzieduszycka słój powideł. p. Łastawiecka 2 kapłony, konfitury. p. Zofia Popiel 2 kapłony, 2 kaczki hr. Janusz. Tyszkiewiczowa 2 zające, hr. Wład. Mycielski 2 kg. masła p. Szołajska 10 kor,, hr. Jadw. Tarnowska 5 fant., p. Zyg. Michałowska 4 fant., p. Anna Drohojowska szynkę, baron Jadw. Dlanhovesky szynkę. p. Stan. Niedzielska 1 indyka, 2 kaczki. kanonik Szwarz 5 kor., p. Ant. Skrzyńska 1 bażanta. 1 zająca. p. Kaźm. Matczyńska pasztet, półgąski 15 fant. ks. Leon. Sapieżyna 1 rogacza.

Do stołu wiceprezydentowej Leonowej nadesłali: p Wojnarowiczowa 6 fant. p. prof. Krzymuska 3 fant. p. mecenasowa Karowa 3 but. wina. p. Eugenia Strzelbicka 3 fan.. p. Krystyna Leo 2 fan., Związek hand. Kółek rolniczych 12 fant. Exc. Ign. Zborowska 10 kor.

Do stołu pp. M. Browiczowej nadesłali: Dr. Zdzin z Raby 12 but. wódki, Prof. Pieniążkowa 10 but. wina, Ks. Prałat Bukowski 3 but. wina. Prof. Odrzywolska 2 fanty, Prof. Rostafińska 2 fan., Notaryusz Rudolphi 2 fan. Dr. Górski 1 fan. Prof. Reissowa 2 fan., Prof. Krzymuska 4 fan.. Dr. Sarzycki 5 b. wina. Dr. Buzdygan 2 fan. i 4 kor., Prof. Bro iczowa 5 fan., Hr. A. Potocka 4 fan., p. Żypowska 2 fan., p. Maurizio 5 but. wódki, Kaźm. Kostanecey 20 kor., Prof. Natanson 10 kor., Ks. Adamowa Lubomirska 40 kor.. Prof. Maciej Jakubowski 10 kor., Hr. W. Z. 10 kor.. Prof. Pieniążek 4 kor.. Prof. Krzyński 2 kor.. Doc. Raczyński 2 kor.. Doc. Brudzewski 2 kor., Prof. Wyczółkowski 1 kor. 50 hl., Piotr Stachiewicz 2 k., Marceli Heggenberger 1 kor., Doc Rutkowski 2 kor., Prof. Pareńska 4 hor.. Prof. Żuławska 4 kor.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Ks. Fr. Kozłowski z Andrychowa 4 kor. N. N. z Mielca 3 kor. 45 hal., podczas gry towarzyskiej w restauracji p. Banasia 1 k. 51 h.

Zebrane w czasie Świąt w domu p. inżyniera Kołomyjskiego w Żywcu 4 kor.

Ogółem zebrano 2760 kr. 21 hl. 11 Rs. 35 kop.

Na Jasną Górę. P. M. T. z Jasła z prośbą o zdrowie 2 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek „Krzyżacy“ obr. dziejowy w 12 odsł. z powieści H. Sienkiewicza.

Z powodu oceny „Sprawy Dołęgi“ przez Spasowicza.

„Kraj“ w nr. 47 roku zeszłego pomieszcza na wstępie do działu „Życie i Sztuka“, artykuł omawiający powieść Weyssenhoffa p. t. „Sprawa Dołęgi“.

Nie mając bynajmniej zamiaru dotykać osobistości szanownego autora tego artykułu, chcę jednak zabrać głos w sprawie niektórych wyrażonych tam poglądów.

Pominąwszy pewne, jak nam się zdaje, niezrozumienie intencji powieści u pisarza w układzie samej fabuły, bo to rzecz małej wagi, napotykamy w owym artykule zdania n. p. tej treści:

„Zarzucają koledzy Dołędze, jako moraliście, że stawia zawsze kwestje śpiczaste. Mybyśmy zarzucili autorowi powieści. że tło obrazu składa się z przedmiotów zbyt śpiczastych: lepiejby je zamglić“...

Zamglić to, co stanowi tło powieści Weyssenhoffa, znaczy to samo, co pozbawić jej całego podkładu stanowiącego istotną jej wartość; podkładu, bez którego występujące w niej postacie byłyby nie „szeregiem trafnie pochwyconych typów, interesujących figur“, jak sądzi autor artykułu, lecz bezdusznemi lalkami. Ale mniejsza o ten względ artystyczny. Ważniejszem jest to, że p. Sp. uważa kwestje stanowiące tło „Sprawy Dołęgi“ za „zbyt śpiczaste“. Zapewne! spiczastym jest także lancet“, którym się operuje chore ciało, ale ten, komu chodzi o ocalenie życia i zdrowia, nie będzie robił zarzutu z tego. że lancet jest śpiczasty. Skrzywi się na to chyba ktoś patrzący z boku, komu obojętne jest zdrowie pacjenta, a za to przykro mu działa na nerwy widok kłującego ostrza...

„Nasz naród kwestji śpiczastych nie lubi... Słowianie, my lubim sielanki“... Niewątpliwie, że najwygodniej byłoby nam „zamglić“ tło nietylko każdej odczutej powieści współczesnej, ale wogóle tło naszego życia publicznego, wtedy możebyśmy spali spokojnie i szczerzej byśmy się bawili. Ale propagatorów takiej etyki nie zabraknie nigdy w żadnem społeczeństwie, zdoła się ona plenić na każdym gruncie.

Z okazji (teatralnego zresztą rzeczywiście) okrzyku księcia Andrzeja: „Ziemio moja“, znajdujemy w rzeczonym artykule słowa: „Kochać można nie ziemię, ale tylko ludzi“... i to drukuje pismo, które za tytuł obrało sobie nazwę „Kraj“!!! Szczególna ironja!

...Przecież nawet „Srul z Lubartowa“, ten prosty i niekulturalny żydek, wygnany na Syberję, odczuwa tęsknotę za tem niebem tak od sybirskiego odmiennem, za fasolą, która się pnie na tyki, i za ptaszkami, które tak wesoło ćwierkają, a o których zapomniał, że się nazywają wróble. Bo nawet żydek polski rozumie, że można kochać ziemię, niezależnie od szwargocących, czy nie szwargocących na niej ludzi. Zresztą, co tu mówić! Niema chyba „od Tatrów aż po morza“ jednego serca, któreby nie zadrgało oburzeniem, widząc wydrukowane czarne na białem słowa tak potworne.

Podobnych myśli w owym artykule znaleśćby można więcej, ale nie mamy zamiaru wdawać się w obszerną polemikę. Chodzi nam tylko o zaznaczenie bodaj w paru słowach tego protestu, który wobec publicznie ogłoszonych zapatrywań tego rodzaju. gwałtem się wydziera z duszy szczerze polskiej.

Wierzymy i rozumiemy, że nie wszystko i nie wszędzie można mówić. Ale czyż niemożność mówienia niektórych rzeczy pociąga za sobą konieczność mówienie takich. które są trucizną. I czyż nielepiej w podobnym razie zamilknąć?...

A byli przed nami tacy. którzy mogli o sobie powiedzieć śmiało:

„Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska pacierz, co płacze i piorun co błyska“.

Al. Świd....

Z literatury, teatru i sztuki.

* Staraniem Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa ukaże się z końcem stycznia Rocznik krakowski tom V pod redakcją prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego, obejmujący następujące prace: Stanisława Tomkowicza „Władysław Łuszczkiewicz“, Władysława Łozińskiego „Proces o pannę“, Adama Chmiela: „Z herbarza mieszczańskiego“, Juljana Pagaczewskiego „Jasełka krakowskie“, Klemensa Bąkowskiego „Dawne biegi Wisły i rzek w Krakowie“, Aleksandra Czołowskiego „Z zabytków krakowskich w Szwecji“. Rocznik obejmuje kilkadziesiąt illustracyj. (Adres Towarzystwa: Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, Sienna 16).

* Zamieszczony w gwiazdkowym numerze naszego pisma artykuł p. Stefana Fuchsa, zawierający omówienie i ocenę prac, które się złożyły na VI. wystawę towarzystwa „Sztuki“, — wyszedł w osobnej odbitce.

* Grudniowy zeszyt „Architekta“ wypełnia nieomal całkowicie dalszy ciąg pracy p. J. Pokutyńskiego p. t. „Luźne kartki z podróży do Rzymu“. Tym razem znajdujemy obszerny opis kościoła Laterańskiego. Szereg wykwintnie wykonanych illustracyj uzupełnia treść numeru, z którym kończy się rocznik drugi tego wytwornego wydawnictwa.

* Nadesłano nam do redakcji „Podręcznik statystyki Galicji“, wydany przez krajowe biuro statystyczne pod redakcją dra Tadeusza Pilata. Drukowane we Lwowie w pierwszej drukarni związkowej.

„Djabeł“. Pierwszy tegoroczny nr. „Djabła“ zajmuje się przeważnie sejmem. Bardzo dobre są „notaty nowego posła“. Z ech wrzesińskich zasługuje na wyróżnienie wiersz: „Ja nie boję się hakaty“. Wogóle wiersze „Djabła“, które niezawsze przedtem odpowiadały literackim wymaganiom, dziś często mogą służyć za wzór, jak należy godzić satyrę i humor z dobrą formą wiersza. Dowodem na to „Przepowiednie na r. 1902 r.“ jak wiersz „Do Wiednia“. lub utwory Djabła II. Wicek Socjalik mądrze gwarzy o „patryjotności“, o różnicy między słowami a czynami — wreszcie z odmiennego punktu widzenia porusza sprawę Morskiego Oka. nad którem ku jego oburzeniu „blacha bary kosztuje całe 10 haków“. Pan Piorunkiewicz bardzo dobrze robi. że dopełnia swe cięte uwagi charakterystycznemi anegdotami z przeszłości. w ten sposób bowiem ratuje je od zagłady. Ryciny djabelskie poruszają temat walki politycznej w Kole polskiem (Jaworski-Kozłowski) i przegranych 3 miljonów przez polskiego magnata. Baczny na wszystko co się dzieje, niezależny od stronnictw ni chwilowych prądów, wiernie służący ogółowi. a zawsze pełen sarkazmu i dowcipu — dobrze „Djabeł“ spełnia zadanie mentora i lustratora spraw społecznych.

TELEGRAMY.

Hr. Piniński.

Wiedeń 9 stycznia. „Neue Fr. Presse“ zaprzecza wiadomości o bliskiem ustąpieniu hr. Pinińskiego.

Z komisji budżetowej Rady państwa.

Wiedeń 8 stycznia. Komisja budżetowa Izby posłów zebrała się znowu na obrady. Na wniosek Kathreina poparty przez ministra skarbu Böhm-Bawerka uchwalono budżet za rok 1901, ponieważ rok ten upłynął, formalnie tak traktować. jak niezałatwione budżety lat ubiegłych. Następnie przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono kilka mniejszych rozdziałów.

Wiedeń 9 stycznia. Wczoraj odbyło się pierwsze po Świętach posiedzenie komisji budżetowej.

Przy tytule „Zarząd cechowniczy“, minister skarbu dr Böhm-Bawerk oświadcza, że administracja skarbu dąży do tego, aby przeprowadzić reformy, stosownie do potrzeb ludności. Dalej zamierzoną jest reforma ustawy cechowniczej. — Pozycję przyjęto.

Przy pozycji „loterja“, referent pos. Schalk poleca przyjęcie tego tytułu, jakoteż rezolucji, wzywając rząd, by celem przygotowania zupełnego zniesienia loterji, zmniejszono liczbę ciągnięć.

Pos. Kramarz wnosi, aby celem okazania dobrej chęci w kierunku zniesienia loteryi, wykreślono 200.000 k. z preliminowanego dochodu z tego tytułu.

Minister skarbu Dr. Böhm-Bawerk oświadcza. że zupełne zniesienie loteryi liczbowej jest ze względu na finanse państwa niemożliwem, mowca jest jednakże także przeciwko zaprowadzeniu loteryi klasowej, którąby co do dochodów nie zastąpiła loteryi liczbowej, a powiększyłaby jeszcze chęć do gry i wywołała nowe niewłaściwości ze strony ajentów. Minister natomiast jest za tem, aby loteryę liczbową stopniowo znosić i w tym celu prowadzić akcyę dalej jak dotychczas. żeby szanse wygrania zmniejszać. Że ta droga jest właściwą, wskazuje ciągły upadek dochodu z loteryi. który w r. 1887 przynosił 44, a obecnie tylko 32 miliony k.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział jeszcze pos. Romanowicz, Menger i inni, przyjęto pozycję „loterja“ wraz z rezolucją referenta pos. Schalka. Natomiast odrzucono rezolucję pos. Kramarza.

Przy tyt. „Najwyższa Izba obrachunkowa“ referent dr Kozłowski domaga się ustawowego załatwienia organizacji tego urzędu, który powstał w czasie zawieszenia konstytucji i dotychczas nie opiera się na podstawie konstytucyjnej. Mowca zwraca także uwagę na konieczność ściślejszego, niż dotąd, zastosowywania form zamknięć rachunkowych do form budżetowych.

Minister skarbu dr Böhm-Bawerk uznaje, że ustawowe załatwienie tej sprawy jest potrzebne. ale podnosi, że stosunki parlamentarne w ostatnich czasach nie nadawały się do tego, rząd jednak ma tę sprawę na oku.

Następnie przyjęto tę pozycję jakoteż tytuł: „Długi państwowe“.

Z kolei przystąpiono do pozycji: „Ministerstwo rolnictwa“. „Zarząd centralny“ referował dr Kozłowski, który stwierdza, że w budżecie państwowym dla celów rolniczych wprawdzie w ostatnich trzech latach można zaznaczyć pocieszający postęp, jednak mimo to za mało się czyni dla rolnictwa. Mowca domaga się rozszerzenia zakresu działalności ministerstwa rolnictwa, oraz pomnożenia w niem sił fachowych, niepraktycznych i wnosi rezolucje, domagające się utworzenia osobnego funduszu stałego na popieranie stowarzyszeń rolniczych, mających na celu zadania praktyczne i gospodarcze, dalej utworzenia stałego funduszu dla zalesienia i rezolucję, wzywającą rząd do wydania ustawy w sprawie wina sztucznego.

Po dłuższej dyskusji obrady przerwano. Dalszy ciąg dziś o g. 11 przed południem.

Polowanie dworskie.

Wiedeń 9 stycznia. Cesarz w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Salvatora, ks. Leonarda, Jerzego, Konrada bawarskiego udał się wczoraj po południu na polowanie dworskie do Mürzsteg, skąd wróci dnia 11 b. m.

Odznaczenie.

Wiedeń 9 stycznia. Hr. Gołuchowski otrzymał wielki krzyż greckiego orderu Zbawiciela, oraz chiński order Podwójnego Smoka III klasy, I stopnia.

Sprawa Wolffa.

Wiedeń 9 stycznia. Dzisiejsza prasa wiedeńska potępia wczorajszą odpowiedź Wolffa na zarzuty, stawiane mu przez dra Seidla, stwierdzając. iż w odpowiedzi tej mieszczą się same ogólniki a niema ani jednego pozytywnego faktu. „Vaterland“ winszuje przywódcy wszechniemców miedzianego czoła.

Hakatyści w Austrji.

Wiedeń 9 stycznia. „Ostdeutsche Rundschau“ pochwala w artykule wstępnym mowę tronową, wygłoszoną w Sejmie pruskim i wzywa Niemców austrjackich, aby się starali być godnymi swych braci w Rzeszy i dążyli do zniesienia hegemonji polskiej w Austrji.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeń 9 stycznia. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził b. rotmistrza Aleksandra Carinę za zbrodnię szpiegostwa na 4 i pół lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co ćwierć roku oraz ciemnicą i twardem łożem 1. lutego każdego roku. Oprócz tego trybunał orzekł utratę szlachectwa i wydalenie z krajów austrjackich.

Francja i Włochy.

Wiedeń 9 stycznia. „Polit. Corresp.“ upoważnioną jest z kompetentnej strony francuskiej do oświadczenia, że rzekome wyrażenie się francuskiego ministra spraw zagranicznych w rozmowie z paryskim korespondentem „Giornale d'Italia“ o stanowisko Włoch na półwyspie bałkańskim, jest zupełnie zmyślone. Delcassé wogóle nie dotknął tego przedmiotu.

Nowy skandal polski.

Budapeszt 9 stycznia. Aresztowany w Budapeszcie Juljusz Kieszkowski, b. por. ułanów, jest synem Czesława, który swego czasu dopuścił się znacznej defraudacji w Krakowie. Kieszkowski odsiadywał już raz karę więzienia za fałszowanie weksli. W Budapeszcie dopuszczał się on malwersacyj wspólnie z Henrykiem Potockim.

Konferencja biskupów.

Budapeszt 8 stycznia. Dziś rozpoczęły się obrady konferencji biskupiej pod przewodnictwem księcia Vaszaryego. Pierwszym najgłówniejszym przedmiotem obrad jest sprawa autonomji kościelnej.

Budapeszt 9 stycznia. Na konferencji biskupów, po omówieniu sprawy autonomji katolików węgierskich, uchwalili biskupi z okazji jubileuszu papieskiego, we wszystkich djecezjach zbierać Świętopietrze. Po wyczerpaniu porządku dziennego kardynał Vassary zamknął obrady.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin 9 stycznia. Podczas odczytywania mowy tronowej przy otwarciu Sejmu pruskiego, posłowie polscy byli nieobecni. Ustępy zapowiadające nowe prześladowania Polaków, hr. Bülow odczytał podniesionym głosem. Prasa berlińska nie jest z mowy tronowej zadowolona. „Berliner Tageblatt“ zarzuca jej ogólnikowość i brak szczegółowego programu. To samo inne pisma katolickie „Germanja“ przypomina rządowi, iż konstytucja nie została dotychczas jeszcze w Niemczech zniesiona.

Wiedeń 9 stycznia. Korespondent berliński „Neue freie Presse“ podaje swą rozmowę z jednym z członków Koła polskiego w Sejmie pruskim. Polacy zamierzali natychmiast po otwarciu obrad sejmowych wystąpić z interpelacją w sprawie wrzesińskiej — po mowie tronowej jednak Koło postanowiło zaniechać tej interpelacji, a natomiast żądać szczegółowego programu owej obrony niemczyzny. Koło sejmowe i parlamentarne odbędą dziś wspólne posiedzenie, na którem będzie omówiony dalszy plan walki. Koło parlamentarne zrzeka się również dalszej dyskusji nad wnioskiem ks. Radziwiłła, a natomiast zażąda wyjaśnienia co do programu rządowego.

Prześladowanie Polaków.

Poznań 9 stycznia. „Posener Tageblatt“ donosi, że zamierzone jest przeniesienie jednego batalionu piechoty do Śremu i jednego batalionu piechoty do Wrześni. Doniesienie to potwierdzają ze strony kompetentnej z tym dodatkiem, że natychmiast rozpocznie się w obu miejscowościach budowa baraków, a po ich ukończeniu dokonane będzie przeniesienie wojska.

Berlin 9 stycznia. W Sejmie pruskim stronnictwo narodowo-liberalne, nawiązując do oświadczenia w mowie tronowej w sprawie polityki polskiej, wniosło następującą interpelację: Jakich środków zamierza rząd użyć, aby odpowiednio do słów mowy tronowej w prowincjach wschodnich utrzymać polityczne i ekonomiczne stanowisko niemczyzny, do czego zdobyła ona sobie słuszne prawo przez długą pracę kulturalną pod berłem Hohenzollernów; dalej, co zamierza uczynić rząd, celem pielęgnowania w tych okolicach niemczyzny i odparcia niebezpiecznych dla państwa dążeń i przeszkodzenia upośledzeniu niemieckiego języka i obyczajów.

Otwarcie Sejmu pruskiego.

Berlin 9 stycznia. Otwarcie Sejmu pruskiego odbyło się o godzinie 12 w południe w białej sali zamku królewskiego, po odprawionem nabożeństwie. — W otwarciu wzięli udział członkowie Izby panów i posłowie do Sejmu dość licznie. Ministrowie przybyli pod przewodnictwem hr. Bülowa i zajęli miejsca po obu stronach tronu. Następnie hr. Bülow odczytał mowę tronową i ogłosił otwarcie Sejmu. Przy odczytaniu ustępu dotyczącego polityki polskiej dały się słyszeć oklaski, które się kilkakrotnie powtórzyły. Po odczytaniu mowy tronowej prezydent Sejmu Kröcher wniósł okrzyk na cześć cesarza.

Kradzież dokumentów.

Paryż 9 stycznia. Pogłoska, jakoby jeden z zatrudnionych w arsenale w Cherbourgu wykradł plany budującego się pancernika, jest — jak donosi ministerstwo marynarki — zupełnie nieprawdziwą. Kilka dzienników twierdzi jednak, że dotychczas nieznany złodziej wykradł żelazną kasetę, w której te plany były zawarte i wrzucił do morza, gdzie ją wczoraj po południu wyłowił nurek.

Socjaliści francuscy.

Paryż 9 stycznia. Reprezentanci partji Allemane wystąpili z centralnego komitetu socjalistycznego z powodu odrzucenia przez komitet wniosku o wykluczenie ministra Milleranda z partji socjalistycznej.

Bezrobocie w Barcelonie.

Barcelona 9 stycznia. Strejk robotników metalurgicznych jest ukończony.

Lwów 9 stycznia. Prezydent wyższego sądu kraj. Dr. Tchorznicki wyjechał w sprawie urzędowej na dni kilka do Wiednia.

Metropolita X. Szeptycki wyjeżdża w piątek do Wiednia.

Wiedeń 9 stycznia. Zmarł tu wczoraj Eugenjusz Piffke z Lipnik, jeden z wybitnych polskich dziennikarzy, autor wielu cennych prac historycznych, redaktor „Vaterlandu“ i stały korespondent lwowskiego „Przeglądu“.

Praga 9 stycznia. Minister dr Rezek wrócił wczoraj popołudniu do Wiednia. Pobyt jego w Pradze miał wyłącznie charakter prywatny, wobec czego minister nie przyjmował żadnych osobistości politycznych. Tylko przed wyjazdem przyjął burmistrza dra Srba, namiestnika hr. Coudenhove i posła dra Herolda.

Ołomuniec 9 stycznia. Franciszka Nedolucha i cztery inne osoby, które z powodu udziału w zaburzeniach w Litawie były oskarżone, uwolniono po czterodniowej rozprawie.

Wyjazd akademików ruskich.

Lwów 8 stycznia. Ruscy akademicy, którzy się przenoszą na uniwersytet wiedeński, wyjeżdżają ze Lwowa w sobotę wieczorem o godzinie 6 min. 20, przenoszący się na uniwersytet do Krakowa wyjeżdżają w niedzielę o godz. 6 min. 20 wieczorem. Na lwowskim uniwersytecie pozostaje jeszcze 57 ruskich akademików.

Główna wygrana.

Lwów 8 stycznia. Główna wygrana premjowych losów węgierskich, w kwocie 300.000 koron, padła szczęśliwie na los będący własnością dwóch Lwowian. Jeden z nich jest inżynierem kolejowym, drugi podupadłym kupcem.

Cesarz Wilhelm przeciwko Polakom.

Berlin 8 stycznia. Dziś o godzinie 12 w południe został otwarty sejm pruski mową tronową odczytaną przez kanclerza hr. Bülowa.

Mowa tronowa zajmuje się na wstępie sprawami budżetu pruskiego jakoteż wyłuszczeniem obecnej sytuacyi ekonomicznej Prus. Następnie omawia mowa stosunki w krajach dwu-językowych na wschodzie i wywodzi: „Stosunki w tych krajach przybrały ukształtowanie takie, które wymaga najpoważniejszej uwagi ze strony rządu, jest to kwestya bytu dla państwa pruskiego by w prowincyach wschodnich utrzymać niemieckość na tem stanowisku politycznem i ekonomicznem, do jakiego nabyła prawa (!!) przez długoletnią pracę kulturną pod światłymi (?) rządami Hohenzollernów (!)

„Rząd państwa spełni swe obowiązki,na jakie niego nakłada pielęgnowanie niemieckości na wschodzie i odeprze wrogie dla państwa dążności ze stanowczością i energją, przyczem liczy na skuteczne i nieustraszone współpracownictwo niemieckiej ludności w owych częściach kraju, jak niemniej także na poparcie całego narodu, który pojmuje upośledzenie (Zurückdrängen) niemieckiego języka i niemieckich obyczajów (!!!), jako atak na honor i na godność narodowościową“. Mowa tronowa kończy: „Rząd liczy na wasze rozumne i patrjotyczne poparcie przy rozwiązaniu tych ważnych zadań; oby wspólna praca w bieżącej sesji wydała błogie dla ojczyzny rezultaty“. Następnie ogłosił hr. Bülow, imieniem cesarza, otwarcie sejmu.

„Treber Trocknung Gesellschaft“.

Kossel 8 stycznia. Dziś odbyło się zgromadzenie dłużników upadłego Towarzystwa „Treber Trocknung Gesellschaft“. Zarządca masy konkursowej zawiadomił, że aktywa wynoszą okrągło 2 miljony marek. Jako honorarjum za swoje czynności od dnia 4 lipca do dnia 31 grudnia zarządca masy konkursowej 75.000 marek. — Wydział, wybrany przez dłużników, żąda honorarjum 50 tysięcy marek.

Husiatyn 8 stycznia. Dozorczyni tutejszego szpitalu wyszedłszy wczoraj około północy na podwórze szpitala, znalazła kobietę, znajdującą się w strasznym stanie. Kobieta ta wkrótce zmarła. Miała ona na czaszce ranę długą na 8 cm. zadaną ostrem narzędziem. Kobieta liczy 20—23 lat. Śledztwo w toku.

Jarosław 8 stycznia. Rekurs wniesiony przeciw wyborom do Rady gminnej został ostatecznie przez namiestnictwo załatwiony. Uznany on został jako bezpodstawny i odesłany przed kilkunastu dniami do tamtejszego starostwa.

Jarosław 8 stycznia. Dnia 23 b. m. odbędzie się w tamtejszym sądzie powiatowym sprzedaż młyna parowego spadkobierców Goldfingera. Cena szacunkowa wynosi 600.000 kor.

Lwów 8 stycznia. Wiec krawiecki odbędzie się 28 stycznia we Lwowie w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawa dostawy mundurów dla wojska stacjonowanego w Galicji, jakoteż dla straży skarbowej w Galicji, oraz sprawa warsztatów krawieckich w zakładach karnych i uprawiania w nich krawiectwa i t. d.

Lwów 8 stycznia. Rada miejska odbędzie w piątek posiedzenie, celem wylosowania 50 radnych.

Lwów 8 stycznia. Dnia 12 i 13 stycznia odbywać się będą w gmachu ratuszowym wybory uzupełniające assesorów do sądu przemysłowego we Lwowie i ich zastępców, jakoteż asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorców przemysłowych.

Londyn 8 stycznia. Plebiscyt, urządzony przez zastępcę prezydenta Krügera w Transwaalu. Szalk Burghera, pomiędzy komendantami stojących w polu oddziałów zbrojnych, wypadł bezwzględnie na korzyść dalszego prowadzenia wojny aż do odzyskania zupełnej niepodległości.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 8 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·20. Renta majowa 99·60, Węg. renta koronowa 95·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 644·—, Akcje węg. 666·—, Akcje Anglobanku 263·50, Akcje Unionbanku 546·— Akcje Länderbanku 422·50, Akcje kolei państ. 657·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 303, Akcje tytoniowe 291, Akcje Alpiny 408·—, Losy tureckie 105·—, Ruble 252·75.

Cukier spokojnie 18, spirytus bez interesu 35·60, nafta niezmieniona.

Usposobienie po tendencyi chwiejnej nastąpiło wzmocnienie kredytu z powodu zakupień lokalnych miały wyższe notowania. Targ montuniczny silnie.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Sierota biedna

prosi osób szlachetnych o pomoc do rozpoczęcia pracy zawodowej. która jej zapewni los na całe życie. Szczegóły poda i łaskawe składki przyjmie Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica św. Jana L. 3. 2909 3 3

Tylko dla katolika

zaraz do wynajęcia **narożny sklep,** dwa pokoje i dwie piwnice w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 24. 2963 2 3

Spólnika z 4000 K.

poszukuję do interesu przemysłowego małego lecz spokojnego i rentownego. Zgłoszenia proszę adresować: Franciszek Klamerus poste restante Zwierzyniec koło Krakowa 2887 7 10

SKLEP

z wiktuałami przy ul. Czarnowiejskiej L. 45-39 vis a vis fabryki cygar zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże. 2942 2 3

Cukiernia

w Krakowie z **bilardem,** gustownie urządzona, w ruchliwej dzielnicy, z powodu zmiany stosunków właściciela,

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Dziale inseratow. „Głosu Narodu“ Kraków. 2908 3 3

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, **iż skład i pracownię futer, serdaków i czapek wszelkiego rodzaju,** przeniosłem z dawnego lokalu przy ul. Florjańskiej w Krakowie, do nowego lokalu **przy linii A B, Rynek główny 45, na I. piętrze,** nad apteką pod „Białym Orłem. — Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję z szacunkiem 286

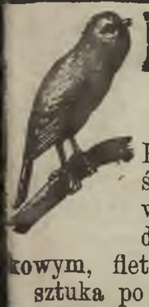
Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz.

Z FIUME przysyła

4½ kg. **Balica** szlachetna . . fl. 4·50
4½ „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
4½ „ **Java** . . . . fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ⅛ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko oclone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 10 20

M. J. Rodó.



Kanarki

HERCYNSKIE

Polecam pierwszorzędne śpiewaki „Rollery“ śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką do każdej miejscowości nawet podczas silnych mrozów pod gwarancją, że nadejdą **zdrowe. 6 dni proby** w razie niezadowolenia pieniądze pobrane zwracam.

JAN SZUFA

hodowca prawdziw. Harceńskich Kanarków.

w Krakowie ul. Florjańska L. 43, II gie piętro, oficyny.

Do handlu korzennego potrzebny jest rutynowany

kierownik.

Oferty z kwalifikacyami adresować można: Kraków poczta Podwale „Nr 414“ poste restante. 2945 2 3

Biedna wdowa

bez żadnego znikąd utrzymania, z 86 letnią staruszką, matką ciężką chorobą złożoną i sama chorowita, prosi litościwych osób o jakąkolwiek zapomogę. Krzemińska Grzegórzki 40. 2890 5 3

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzące i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 2947 9 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Dla Prenumeratorów

„GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane.** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła. poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe: **Chustki** męskie i damskie białe: **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy na łóżka;** **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

DYREKCJA.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej ces. król. wyłącznie uprzyw.

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) 1 złr. 50 cent., pocztą 1 złr. 60 ct. — Odsprzedającym znaczna zniżka.

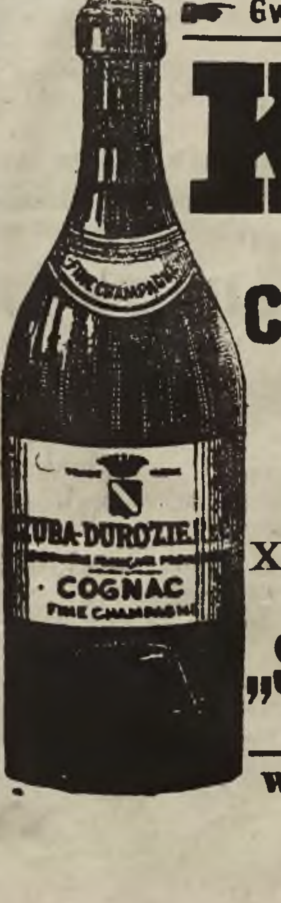
Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład w Krakowie w aptece E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie w aptece Zygm. Buckera pod „złotym orłem“, w Nowym Sączu w aptece Stanisława Pawłowskiego. 86 1 3

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK

FIRMY

Czuba Durozier & Cie

w Promontor

w oryginalnych butelkach

wszystkie gatunki

X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA

„SKŁAD WIN GRECKICH“

Kraków, ul. Jagiellońska 7.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.